



NA MARGINESIE O MARGINESIE®

Numer jubileuszowy
niem

Biuletyn Międzyrodowiskowej Grupy Badawczej Margines Społeczny Poznania przy OIMiR w Poznaniu

(50) czerwiec 2013 • <http://www.facebook.com/marginespoznani> • <https://sites.google.com/site/marginespoznani/>

Poznań: protest przeciw
prof. Baumanowi

fot. Mieczysław Michalak



1. Rocznicą Poznańskiego Czerwca – wiec pod bramą HCP
2. Jaki jest popyt na pracę?
3. Gdzie i jak rosną pensje?
4. Zadłużony jak Polak
5. Za biedni na dzieci
6. Wielka Brytania może zalegalizować dziecko trojga rodziców
7. Coraz mniej dzieci wyjeżdża na wakacje
8. Nie masz zasiłku – nie masz ubezpieczenia?
9. Polska wyludnia się w zastraszającym tempie
10. Druzgocący raport NIK o finansach publicznych: 19 mld zł błędów i nieprawidłowości
11. Rodziny gejowskie pod lupą
12. Czyszczenie kamienic W Poznaniu: Jedyną odpowiedzią L. Gawrońskiego jest agresja
13. **Książki** • M. Jarosz (red.) *Polskie bieguny. Społeczeństwo w czasach kryzysu* • J. Kochan, *Socjalizm* • Z. Wołk, *Zawodownictwo. Wiedza o współczesnej pracy* • B. Piasecki, *Mniej znaczy więcej. Nowa koncepcja bogactwa* • J. Raciborski, *Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej* • W. Wrzesień, *Krótką historia młodzieżowej subkulturowości*
13. **Konferencje** • Rozwój podstawowych obszarów gospodarczych • 15 Zjazd Socjologiczny, Szczecin
14. **Z kalendarza** Międzyrodowiskowej Grupy Badawczej Margines Społeczny Poznania • praca magisterska o Januszu Smurze • roboczy charakter spotkania 20-go sierpnia • opracowania końcowe badań
15. Potrzebujemy awantury o etykę w medycynie
16. Eksperci: co piąty chory na raka traci szansę na skuteczne leczenie
17. Może zabraknąć lekarzy specjalistów
18. ZTM stracił ponad 51 mln zł przez pasażerów „na gapę”
19. Ksiądz handlował śmiercią
20. Pięć osób zatrzymano ws. handlu narkotykami
21. Wujek gwałcił dzieci. Rodzice o wszystkim wiedzieli!
22. Wiersze Marycha z Chwaliszewa: *Płacz dziecka*
23. **Poza marginesem?** • Poznań: kolejny protest przeciwko prof. Baumanowi • Ofiary śmieciowej rewolucji • Jan Matejko, Walka pracodawców o studentów socjologii



Najbliższe spotkanie Grupy: 20.08.2013, 9:30 – 11:30, w siedzibie Barki na Zawadach, ul. Św. Wincentego 6-9 w Poznaniu.

Wszystkim Czytelnikom i współpracującym z nami Autorom biuletynu *Na Marginesie o Marginesie* dziękujemy za towarzyszenie nam do obecnego, jubileuszowego numeru.

Redakcja

1. ROCZNICA POZNAŃSKIEGO CZERWCA - WIEC POD BRAMĄ HCP



28 czerwca 2013 około 150 osób wzięło udział w obchodach kolejnej rocznicy Poznańskiego Czerwca, w tym załoga i przedstawiciele związkowa zawodowych: ZZ Metalowcy (OPZZ), ZZliT, Solidarność'80 i Inicjatywy Pracowniczej. Wygłoszono okolicznościowe przemówienia nawiązujące do obecnej sytuacji zakładów Cegielskiego oraz wspomniano o zapowiadany na wrzesień tego roku strajku generalnym. Pod tablicą upamiętniającą wydarzenia z 28 czerwca 1956 roku złożono wiązanki kwiatów.

Swoje przemówienie wygłosił także Eugeniusz Poczta, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej OZZ Inicjatywa Pracownicza przy HCP. Powiedział: Dziś mija kolejna rocznica Poznańskiego Czerwca. Jak co roku spotykamy się, aby uczcić tych, którzy mieli odwagę wyjść na ulicę i domagać się chleba i pracy. Ale jest to także okazja, żeby zapytać o dalsze losy Cegielskiego. W poprzednim roku mówiłem, że przyszłość Cegielskiego jest niepewna. Nic się od tego momentu nie zmieniło, poza tym, że znowu ubyło kilkudziesięciu pracowników. Ostatnio zwolniono 9 osób z Logocentrum. Nie ma oczekiwanej nowej produkcji na rzecz energetyki. Kolejny rok przeżyliśmy jak w letargu.

Fabryka Silników Agregatowych (W-9) została sprzedana dużemu koncernowi, który ma swoje zakłady w Chinach i Niemczech, w Libanie i Polsce. Cóż z tego? Nowy właściciel nie przyniósł ani nowych inwestycji, ani nowych zamówień. Konsumuje teraz zyski, wypracowane dzięki dotychczasowym kontaktom i renomie W-9.

Przez lata zachodni licencjodawcy czerpali z pracy Cegielskiego profity. Zostaliśmy wystawieni na żer. Mamy prawo być rozczarowani i żli na zaistniały stan rzeczy.

Pan Prezydent powiedział, że z okazji świąt powinniśmy wywiesić narodowe flagi. Czy stać nas tylko na takie patriotyczne gesty? Czy polskiego państwa nie stać na więcej? Patrząc na los Cegielskiego nie może dziwić, że ludzie dziś znowu wychodzą na ulice domagając się pracy i godnych zarobków. Protestują przeciwko coraz większemu bezrobociu i wyższym kosztom utrzymania. Tę walkę zapewne muszą podjąć inni, bo zza tej bramy, już nigdy nie wyjdą tysiące. Jesteśmy może wielkim symbolem, ale małą firmą!

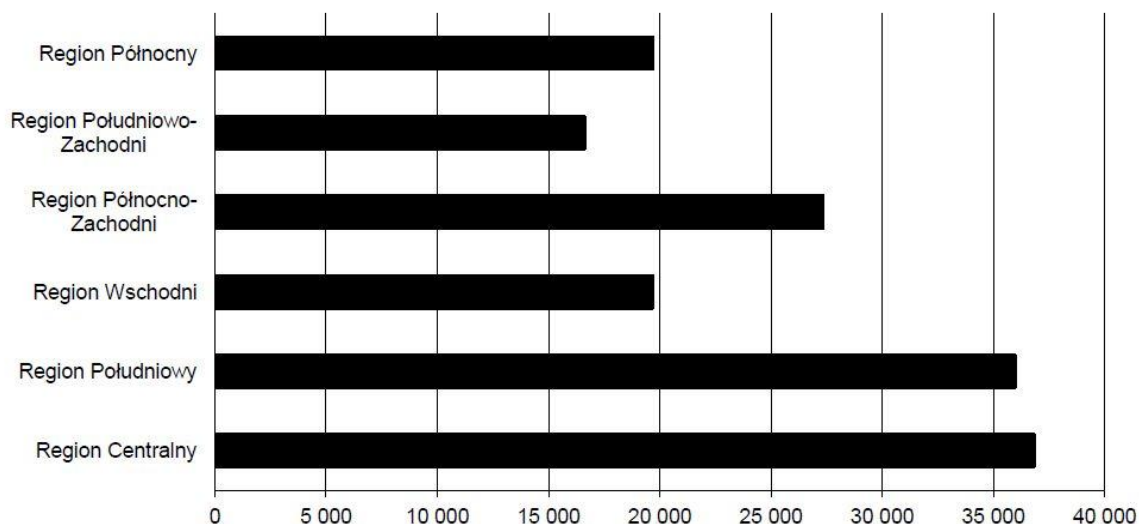
<http://www.rozbrat.org>

2. JAKI JEST POPYT NA PRACĘ?

Najwięcej nowych miejsc pracy w I kwartale 2013 r. było w woj. mazowieckim, śląskim i wielkopolskim. Natomiast najmniej utworzono ich w woj. podlaskim i opolskim.

Wyniki badania Głównego Urzędu Statystycznego "Popyt na pracę w I kwartale 2013 r." są reprezentatywne dla 606,2 tys. jednostek, z czego 12,3 proc. z nich należało do sektora publicznego, a 87,7 proc. do sektora prywatnego. 9,3 proc. podmiotów były to jednostki duże, 23,1 proc. średnie, a 67,6 proc. małe.

Nowo utworzone miejsca pracy według regionów w I kwartale 2013 roku



W ogólnej liczbie pracujących największą grupę stanowili specjaliści - 22,0 proc. (w głównej mierze specjaliści szkolnictwa), robotnicy przemysłowi i rzemieślnicy - 15,5 proc. (najczęściej robotnicy obróbki metali i mechanicy maszyn i urządzeń i pokrewni) oraz pracownicy biurowi - 13,1 proc. (przede wszystkim pracownicy obsługi klienta), a także pracownicy usług i sprzedawcy - 13,1 proc. (głównie sprzedawcy i pokrewni).

Na ogólną liczbę 606,2 tys. podmiotów, 18,4 tys., tj. 3,0 proc. dysponowało w końcu I kwartału br. wolnymi miejscami pracy, z tego 14,0 proc. to jednostki sektora publicznego, a 86,0 proc. jednostki sektora prywatnego, najczęściej były to jednostki małe.

Ogólna liczba wykazanych wolnych miejsc pracy na koniec I kwartału 2013 r. wynosiła 44,3 tys. Wolne miejsca pracy koncentrowały się głównie w sektorze prywatnym (83,9 proc.) i w jednostkach dużych (49,8 proc.).

Jednostki dysponujące wolnymi miejscami pracy najczęściej poszukiwały robotników przemysłowych i rzemieślników (22,0 proc.), specjalistów (23,8 proc.), pracowników usług i sprzedawców (11,0 proc.), a także operatorów i monterów maszyn i urządzeń (14,2 proc.), głównie kierowców i operatorów pojazdów.

Największą liczbą ofert pracy dysponował region centralny (33,3 proc. ogółu wolnych miejsc pracy, głównie woj. mazowieckie), a najskromniejszą ofertą - region wschodni (7,6 proc.), w tym najmniejszą w woj. podlaskim.

W I kwartale 2013 r. powstało 156,1 tys. nowych miejsc pracy, z tego 9,1 proc. w sektorze publicznym, a 90,9 proc. w sektorze prywatnym. Nowe miejsca pracy zostały utworzone najliczniej w podmiotach małych (40,9 proc.).

Najwięcej nowo utworzonych miejsc pracy zanotowano w woj. mazowieckim - 27,2 tys., a także śląskim - 21,2 tys., wielkopolskim - 19,3 tys., dolnośląskim - 14,4 tys. oraz pomorskim - 9,7 tys. Natomiast najmniej miejsc pracy utworzono w woj. podlaskim - 1,9 tys. oraz w woj. opolskim - 2,2 tys.

W końcu I kwartału 2013 r. nie obsadzone było jeszcze 11,1 tys., tj. 7,1 proc. nowo utworzonych miejsc pracy.

Nowo utworzone wolne miejsca pracy przeznaczone były dla pracowników ze wszystkich tzw. wielkich grup zawodowych, a przede wszystkim dla specjalistów, robotników przemysłowych i rzemieślników, pracowników biurowych, pracowników usług i sprzedawców oraz techników i innego średniego personelu.

Największa liczba wolnych nowo utworzonych miejsc pracy obserwowana była w jednostkach dużych (50,1 proc.), głównie sektora prywatnego (88,8 proc.).

W I kwartale 2013 r. zlikwidowano 115,8 tys. miejsc pracy, głównie w sektorze prywatnym (91,1 proc.) oraz jednostkach dużych (36,8 proc.).

GK 27-06-2013

3. GDZIE I JAK ROSNĄ PENSJE?

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze publicznym wyniosło 4515,68 zł, a w prywatnym - 3380,35 zł. Największy wzrost pensji odnotowano w woj. podkarpackim, a najmniejszy - w świętokrzyskim. Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej wyniosło w I kwartale tego roku 3740,05 zł, czyli o 2,6 proc. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku - wynika raportu Głównego Urzędu Statystycznego "Zatrudnienie i wynagrodzenia w gospodarce narodowej w I kwartale 2013 r."

W sektorze publicznym wyniosło 4515,68 zł (wzrost do analogicznego okresu ub. roku o 2,9 proc.), a w sektorze prywatnym 3380,35 zł (wzrost odpowiednio o 2,5 proc.).

W porównaniu z I kwartałem ub. roku najwyższy wzrost płac zanotowano w sekcjach: wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę (o 4,4 proc.), obsługa rynku nieruchomości (o 4,1 proc.), administrowanie i działalność wspierająca (o 4,0 proc.), górnictwo i wydobywanie oraz działalność profesjonalna, naukowa i techniczna (po 3,9 proc.), zakwaterowanie i gastronomia (o 3,6 proc.).

Najniższy wzrost był w przetwórstwie przemysłowym (o 2,0 proc.), dostawie wody, gospodarowaniu ściekami i odpadami, rekultywacji oraz informacji i komunikacji (po 2,1 proc.).

Niższe niż przed rokiem przeciętne miesięczne wynagrodzenie było jedynie w sekcjach: budownictwo i działalność finansowa i ubezpieczeniowa (odpowiednio o 1,8 proc. i o 0,8 proc.).

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto bez wypłat nagród rocznych w gospodarce narodowej wyniosło w I kwartale br. 3560,92 zł i było o 2,5 proc. wyższe niż przed rokiem.

Największy wzrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto bez wypłat nagród rocznych odnotowano w sekcjach: wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę (o 4,4 proc.), obsługa rynku nieruchomości (o 4,3 proc.), działalność profesjonalna, naukowa i techniczna (o 4,1 proc.), administrowanie i działalność wspierająca oraz górnictwo i wydobywanie (po 3,9 proc.), zakwaterowanie i gastronomia (o 3,6 proc.).

Najniższy: w przetwórstwie przemysłowym (o 2,0 proc.), edukacji oraz informacji i komunikacji (po 2,1 proc.), opiece zdrowotnej i pomocy społecznej (o 2,2 proc.).

W sekcjach budownictwo i działalność finansowa i ubezpieczeniowa spadek przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto bez wypłat nagród rocznych wyniósł odpowiednio o 1,8 proc. i o 0,8 proc.

W porównaniu z I kwartałem ubiegłego roku największy wzrost przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto i brutto bez wypłat nagród rocznych odnotowano w woj. podkarpackim (odpowiednio o 3,4 proc. i o 3,3 proc.), kujawsko-pomorskim (odpowiednio o 3,2 proc. i o 3,0 proc.), pomorskim (odpowiednio o 3,2 proc. i o 3,1 proc.), zachodniopomorskim (odpowiednio o 3,1 proc. i o 3,0 proc.), łódzkim (odpowiednio o 3,0 proc. i o 2,8 proc.) i lubuskim (odpowiednio o 2,8 proc. i o 2,6 proc.).

Najmniejszy wzrost zanotowano w woj. świętokrzyskim (odpowiednio o 1,4 proc. i o 1,2 proc.).

Poziom wynagrodzeń wyższy niż średnio w kraju odnotowano w woj. mazowieckim (odpowiednio o 21,5 proc. i o 23,8 proc.), śląskim (odpowiednio o 1,6 proc. i o 2,6 proc.), a w woj. pomorskim poziom wynagrodzeń brutto był wyższy o 0,5 proc., natomiast brutto bez wypłat nagród rocznych niższy o 0,1 proc.

Najniższe wynagrodzenia odnotowano w woj. warmińsko-mazurskim (odpowiednio o 13,6 proc. i o 16,4 proc. mniejsze niż średnio w kraju), podkarpackim (odpowiednio o 13,4 proc. i o 15,5 proc. mniejsze niż średnio w kraju), lubuskim (odpowiednio o 13,2 proc. i o 15,3 proc. mniejsze niż średnio w kraju) i kujawsko-pomorskim (odpowiednio o 13,1 proc. i o 14,5 proc. mniejsze niż średnio w kraju).

4. ZADŁUŻONY JAK POLAK

2,3 mln Polaków zalega ze spłatą zobowiązań. Liczba niesolidnych dłużników w ciągu roku zwiększyła się o ponad 100 tys. osób, a łączna kwota niespłacanych pożyczek przekracza już 1000 zł na każdego Polaka. Rekordzista ma jednak do oddania 106 milionów złotych!

Łączna kwota zaległych płatności w Polsce na koniec czerwca 2013 roku wyniosła 39,85 miliarda złotych i w ciągu ostatnich trzech miesięcy wzrosła o 0,57 mld złotych - wynika z 24. edycji Raportu InfoDług, publikowanego cyklicznie przez BIG InfoMonitor S.A. Nierzetelnych dłużników jest w naszym kraju niemal 2,3 mln, a średnio na każdego z nich przypada 17 344 zł zaległych zobowiązań. Wśród osób niespłacających odsetek blisko 60 proc. stanowią mężczyźni.

Autorzy raportu zauważają, że wzrost sumy niespłacanego długu był w ostatnim kwartale wolniejszy niż zwykle. Wyraźnie zwiększyła się natomiast liczba niesolidnych płatników, bo aż o 40 tys. Dzięki temu średnia kwota zadłużenia w porównaniu z marcem nieznacznie spadła (o 57 zł), ale wciąż jest o 900 zł wyższa niż rok temu. W porównaniu z czerwcem 2012 r suma zaległych płatności wzrosła o ponad 10 proc. i przekroczyła już pułap 1000 zł na każdego mieszkańca Polski.

Na zachodzie bez spłat. Ciekawie prezentują się regionalne różnice w poziomie zadłużenia. Z Raportu InfoDług wynika, że mieszkańcy wschodniej części Polski w stosunku do tych z zachodnich regionów znacznie rzadziej zalegają z płatnościami. W województwie podkarpackim na 1000 osób przypada 34 niesolidnych dłużników, a w świętokrzyskim 38, podczas gdy w Lubuskim odsetek ten wynosi 76 osób, a w Zachodniopomorskim aż 83 osoby.

Najwięcej dłużników (340 tys.) mieszka na Śląsku i zalegają oni na rekordową sumę ponad 8 mld zł. Na drugim miejscu w obu kategoriach znalazło się Mazowsze, 298 tys. dłużników nie spłaca zobowiązań na kwotę 5,8 mld zł. Najmniej dłużników (poniżej 50 tys.) mieszka na Podlasiu i w Świętokrzyskiem.

Rekordziści zawyżają normę. Choć obraz zadłużonego społeczeństwa jawi się niezbyt optymistycznie, to pewna pociecha może płynąć ze struktury nieregulowanych zobowiązań. Okazuje się, że większość osób ma do spłacenia stosunkowo niewielkie kwoty.

- Aż 63 proc. niesolidnych dłużników nie uregulowało zobowiązań na kwoty poniżej 5 tysięcy złotych. Z najnowszej edycji Raportu InfoDług wynika również, że zmniejsza się udział dłużników, których zaległe zobowiązania przekraczają 5 tys. złotych. W naszej opinii zdecydowana większość zaległych zobowiązań jest możliwa do uregulowania dzięki współpracy z wierzycielami. Wymaga to jednak zaciśnięcia przysłówiowego pasa - komentuje Marcin Ledworowski, wiceprezes zarządu BIG InfoMonitor S.A.

Skoro dwie trzecie dłużników zalega na kwoty poniżej 5 tys. zł, skąd wzięła się średnia przekraczająca 17 tys. zł?

Duży udział w jej zawyżeniu mają rekordziści. 10 najbardziej zadłużonych Polaków odpowiada za 1 proc. całej kwoty niespłaconego długu.

Na czele niechlubnego rankingu dłużników znajduje się mieszkaniec Mazowsza, którego dług od marca do czerwca 2013 roku powiększył się o 1,7 miliona złotych i obecnie wynosi ponad 106 milionów złotych. Na drugim i trzecim miejscu znaleźli się mieszkańcy Dolnego Śląska i Lubelszczyzny, których długi przekraczają 48 mln zł. Zaległe zobowiązania pierwszej dziesiątki najbardziej zadłużonych wzrosły łącznie o blisko 16 milionów złotych, czyli o 4,38 proc. i obecnie jest to już ponad 365 milionów złotych - czytamy w raporcie.

wp.pl

5. ZA BIEDNI NA DZIECI

Aż 3 mln bezdzietnych Polaków między 16. a 34. rokiem życia chciałoby mieć chociaż jedno dziecko. Co piąty z nich deklaruje, że się stara o nie od dłuższego czasu, ale mu nie wychodzi - informuje "Rzeczpospolita". Pozostali zaś świadomie rezygnują z rodzicielstwa. Takie są wnioski z "Diagnozy Społecznej", największego badania socjologicznego w Polsce.

- Zlikwidowanie tylko części określonych przez nas barier sprawiłoby, że na świat przychodziłoby o 100 tys. dzieci więcej niż obecnie - podkreśla autor badania prof. Janusz Czapiński.

Cztery pierwsze miejsca listy największych barier zajmują problemy materialne. Najwięcej, bo aż prawie połowa kobiet i mężczyzn (odpowiednio: 45 i 43 proc.) nie decyduje się na potomstwo, bo nie ma pracy i pieniędzy.

Co trzeci boi się urodzenia dziecka, bo nie jest pewien swojej przyszłości, co czwarty wskazuje na wysokie koszty wychowania i wykształcenia pociechy, a co piąty skarży się na złe warunki mieszkaniowe.

To jednak niejedyne powody. Jak podkreśla Czapiński, dla wielu osób "świat jest zbyt atrakcyjny, by tracić go na pieluchy". - Dla demografii są już straceni - mówi profesor.

6. W. BRYTANIA MOŻE ZALEGALIZOWAĆ DZIECKO TROJGA RODZICÓW

Wielka Brytania może być pierwszym krajem, który dopuści stosowanie nowej kontrowersyjnej techniki sztucznego zapłodnienia (in vitro) powodującej, że dziecko ma troje genetycznych rodziców, w tym dwie genetyczne matki – podaje telewizja ITV. tego rodzaju zabieg ma wyeliminować możliwość wystąpienia u potomstwa groźnej, dziedzicznej choroby dotyczącej mitochondriów - swego rodzaju elektrowni, które dostarczają komórce energii. W każdej komórce ciała są setki, a niekiedy nawet tysiące mitochondriów.

Mitochondria dziedziczy się wyłącznie po matce. Najprawdopodobniej są "potomkami" pradawnych bakterii, które weszły w symbiozę z komórkami. Potrafią się powielać i mają własne DNA - które niekiedy ulega uszkodzeniom oraz mutacjom.

Raz na kilka tysięcy urodzeń przychodzi na świat dziecko z nieuleczalną chorobą mitochondrialną - występują wówczas zaburzenia dotyczące tkanek o wysokim zapotrzebowaniu energetycznym, przede wszystkim mięśniowej i nerwowej (miopatie, encefalopatie, neuropatie). W W. Brytanii przychodzi rocznie na świat ok. dwustu dzieci chorobami mitochondrialnymi. Liczba cierpiących na nie osób szacowana jest na 12 tys. (na ok. 61 mln mieszkańców).

Nowa technika in vitro, nad którą pracują brytyjscy naukowcy, umożliwia powstrzymanie przekazywania tych chorób. W przypadku "trzyosobowego" zapłodnienia in vitro zasadniczą informację genetyczną zapewniają plemnik ojca i jądro komórkowe pobrane z komórki jajowej matki, jednak umieszczane są one w pozbawionej jądra komórce jajowej pobranej od innej kobiety.

W ten sposób tylko około 0,1 proc. informacji genetycznej dziecka pochodzi od dawczyni - ma ono cechy genetyczne ojca i matki oraz zdrowe mitochondria dawczyni. Lekarze zapewniają, że metoda nie ma wpływu na fragmenty DNA określające indywidualne cechy, takie, jak rysy twarzy czy kolor oczu.

Jak podkreślają zwolennicy, zabieg przynosi znaczne korzyści społeczne i zdrowotne zarówno jednostkom, jak i rodzinom, zaś dawczyni komórki jajowej nie staje się z tej racji "trzecim rodzicem" ani drugą matką - ze względu na skromny wkład genetyczny.

- Do wprowadzenia terapii pozwalającej ratować życie powinno dojść jak najszybciej. Na następnym etapie zaczniemy pracować nad regulacjami, przeprowadzimy w ich sprawie konsultacje, a następnie prześlemy sprawę parlamentowi – mówi prof. Sally Davies, naczelna lekarz Anglii.

Jeśli Izba Gmin uzna, że nowa technika in vitro jest etycznie dopuszczalna, to pierwsze dzieci posiadające troje genetycznych rodziców mogą się urodzić przed końcem 2014 r. Przewiduje się, że w ten sposób przyjdzie na świat 5-10 dzieci rocznie – informuje ITV.

Krytycy sądzą, że to "równia pochyła", sankcjonująca eugenikę i prowadząca z czasem do produkcji dzieci według zamówienia. David King z grupy Human Genetics Alert przeciwnie eksperymentom genetycznym na płodzie uważa, że nowa technika jest "niepotrzebna i etycznie wątpliwa".

(KT)

7. CORAZ MNIEJ DZIECI WYJEŻDŻA NA WAKACJE

Aż 43 proc. dzieci w wieku szkolnym zostało w ub.r. w domach (badanie CBOS). Kolejne 13 proc. rodzin mogło sobie pozwolić na tygodniowy wypoczynek tylko dla jednego dziecka. Tegoroczne prognozy są równie pesymistyczne - alarmuje „Metro”. Prawie połowa Polaków nie wyjedzie na urlop, bo ich na to nie stać (wg badania Mondial Assistance). Dlatego coraz ważniejsze stają się bezpłatne zajęcia, organizowane w miastach dla dzieci. To dla wielu z nich szansa na wyjście do kina, na basen, spacer czy ciekawe zajęcia.

Warszawa na „Lato w mieście” wyda w tym roku 8,6 mln zł. Inne miasta też organizują dzieciom zajęcia, choć na znacznie mniejszą skalę. Gdańsk np. wyda 186 tys. zł na akcję w 24 szkołach i placówkach oświatowych.

Po raz pierwszy zapłaci Kraków, ale tylko 2 mln zł. W ub. roku urzędnicy zaproponowali nauczycielom, by opiekowali się uczniami w wakacje za darmo. Nie wypaliło. W tym roku obiecali im za godzinę 28 zł brutto (normalnie: 40 zł). Liczyli, że przyciągną setki szkół, przyciągnęli 60 podstawówek i gimnazjów.

8. NIE MASZ ZASIŁKU - NIE MASZ UBEZPIECZENIA?

Takie zmiany szykuje Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Składkę zdrowotną będzie płacić urząd pracy, ale tylko za bezrobotnego z prawem do zasiłku. Co z pozostałymi? W urzędach pracy nastąpi podzielenie bezrobotnych: z prawem do zasiłku i ubezpieczeniem zdrowotnym oraz ci bez zasiłku i bez ubezpieczenia. MPiPS chce,

by urzędnicy zajęli się ludźmi, którzy są gotowi do podjęcia pracy, a nie tymi, którzy chcą tylko darmowe ubezpieczenie zdrowotne.

Ubezpieczeniem dla bezrobotnych bez prawa do zasiłku miałyby zająć się powiaty. Ponadto MPiPS uważa, że składkami zdrowotnymi powinno zająć się Ministerstwo Zdrowia. Jak na razie trwają prace nad tymi zmianami. Jak zapewnia MPiPS, żaden bezrobotny nie pozostanie bez ubezpieczenia.

- Uważam, że to nie w porządku, by bezrobotni bez prawa do zasiłku byli pozbawiani ubezpieczenia zdrowotnego. Nie powinno się ich karać w taki sposób za to, że nie mają pracy. Nie można też generalizować podejścia ludzi bezrobotnych do zatrudnienia. Jest mnóstwo osób, które bez prawa do zasiłku chcą znaleźć normalną pracę i zarabiać pieniądze - komentuje Anna, bezrobotna z Radomia.

Jak dodaje większość traktuje urząd pracy jak miejsce przejściowe w poszukiwaniach pracy. I nie zawsze można liczyć na pomoc ze strony PUP w kwestii wyszukania pracy. Być może fachowcom jest łatwiej o pracę.

- Ja niestety nim nie jestem. Skończyłam studia humanistyczne i jestem wzorcowym przykładem bezrobotnego z tytułem magistra. Nie mogę liczyć na pracę z PUP, bo bardzo rzadko zdarza się odpowiednie do moich kwalifikacji ogłoszenie. Nie mam zasiłku. Nie wyobrażam sobie, by pozbawiono mnie ubezpieczenia zdrowotnego - mówi bezrobotna z Radomia.

RadomNews.pl 26-06-2013,

9. POLSKA WYLUDNIA SIĘ W ZASTRASZAJĄCYM TEMPIE

W ciągu czterech pierwszych miesięcy tego roku urodziło się zaledwie 121 tys. dzieci. W tym czasie zmarło 142 tys. osób - wynika z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego - alarmuje „Rzeczpospolita”.

W tym roku niemal na pewno odnotujemy ujemny przyrost naturalny, czyli przewagę zgonów nad urodzeniami. Tak źle nie było od ośmiu lat. Ostatni raz - był to jedyny taki okres po II wojnie światowej - mieliśmy do czynienia z ujemnym przyrostem w latach 2002-2005. Wtedy przewaga zgonów nad urodzeniami wynosiła od 3,9 tys. do 14,1 tys. osób rocznie.

10. DRUGOCĄCY RAPORT NIK O FINANSACH PUBLICZNYCH: 19 MLD ZŁ BŁĘDÓW I NIE-PRAWIDŁOWOŚCI

Nowoczesne i specjalistyczne urzędnictwo przez wiele miesięcy stały niewykorzystane, a zamiast oczekiwanej poprawy, doszło nawet do pogorszenia sytuacji finansowej niektórych szpitali, ponieważ musiały ponosić koszty m.in. amortyzacji sprzętu - raport NIK.

18,7 mld zł - to finansowa skala nieprawidłowości wykryta przez Najwyższą Izbę Kontroli w instytucjach państwowych w 2012 roku. Tak dużych strat pieniędzy podatników i błędów w ich wydawaniu kontrolerzy nie wykryli nigdy wcześniej. Złożyły się na nie m.in. środki wydawane niezgodnie z prawem, zmarnowane przez niegospodarność, zawyżone ceny państwowych zakupów i błędy księgowe. W konsekwencji NIK złożyła 136 zawiadomień o popełnieniu przestępstw. Do tej pory tylko jedno z nich zakończyło się wyrokiem, a trzy aktem oskarżenia prokuratury.

Abstrakcyjna dla przeciętnego obywatela suma 18,7 mld zł to równowartość podatków PIT, CIT, VAT i akcyzy płaconych przez ponad 1,9 mln statystycznych Polaków przez cały 2012 rok (suma podatków przypadająca

średnio na obywatela to ok. 9,8 tys. zł). To trzykrotnie więcej niż wydatki na pensje wszystkich 122,9 tys. urzędników ze służby cywilnej (stanowią tylko 12 proc. budżetówki) i więcej niż cały budżet Warszawy. Co stało się z tymi pieniędzmi?

Większość tej kwoty (14,7 mld zł) to "sprawozdawcze skutki nieprawidłowości", przez które NIK rozumie różnego rodzaju błędy w księgach rachunkowych, które miały wpływ na roczne sprawozdania finansowe. 1,7 mld zł to pieniądze wydane niezgodnie z prawem. Pozostałe środki zostały zmarnowane przez niegospodarność, m.in. niepotrzebne zakupy i zawyżone ceny. Pod niezrozumiałymi dla przeciętnego obywatela terminami ekonomicznymi kryją się konkretne błędy urzędników. O tym, w jaki dokładnie sposób co dwudziesta złotówka z podatków została zmarnowana lub źle policzona, dowiadujemy się po dokładnym przyjrzeniu się raportom z ubiegłego roku.

Tragiczna służba zdrowia. Nie wszystkie z ponad 400 kontroli NIK skończyły się negatywną oceną. W 2012 roku pozytywnie oceniono m.in. pracę ratowników medycznych i lekarzy pogotowia - to jeden z najlepiej funkcjonujących elementów służby zdrowia - ocenili kontrolerzy. Dobrze oceniono również nabór do służb mundurowych. Jednak liczący 469 stron raport NIK, podsumowujący ubiegły rok, to wyliczanka błędów i nieprawidłowości w państwowych instytucjach.

Zarządca infrastruktury kolejowej, tj. PLK S. A., zbadane przez Izbę zadania wykonywał nieterminowo, niegospodarnie, nielegalnie i nierzetelnie - raport NIK.

Jednym z najgorzej wypadających w kontrolach sektorów działalności państwa jest ochrona zdrowia. Jak wynika z raportów NIK, co trzeci szpital nie wykorzystywał odpowiednio sprzętu zakupionego dzięki środkom z UE. Powód to niedbale przygotowane projekty - m.in. zamawianie sprzętu, do którego obsługi nie było odpowiednio wykwalifikowanych osób i niedostosowanie laboratoriów i innych pomieszczeń, chociaż w środkach z Unii były na to pieniądze. W konsekwencji, sprzęt, którego brakowało w niektórych szpitalach, stał nieużywany w innych. - Nowoczesne i specjalistyczne urządzenia przez wiele miesięcy stały niewykorzystane, a zamiast oczekiwanej poprawy, doszło nawet do pogorszenia sytuacji finansowej niektórych szpitali, ponieważ musiały ponosić koszty m.in. amortyzacji sprzętu - czytamy w raporcie NIK.

Kolejny problem to brak odpowiedniego nadzoru NFZ nad placówkami, które otrzymują kontrakty z publicznych pieniędzy. Jak wyliczyła NIK, NFZ nie sprawdza odpowiednio często jakości usług medycznych, za które płaci. Każda placówka służby zdrowia jest kontrolowana średnio raz na 12 lat. Najgorzej jest z ośrodkami podstawowej opieki zdrowotnej, z którymi pacjenci najczęściej mają kontakt. Są kontrolowane tak rzadko, że inspekcja z funduszu zdrowia ma szansę pojawić się tam raz na 24 lata. - NFZ łamie w ten sposób własne regulacje oraz naraża zdrowie pacjentów. Jakość i dostępność świadczeń medycznych w Polsce pozostaje praktycznie poza kontrolą - stwierdza NIK.

Dramatycznie wygląda też sytuacja niektórych z najlepszych szpitali specjalistycznych. Jak pokazuje przykład Centrum Zdrowia Dziecka, brak odpowiedniego nadzoru ze strony ministerstwa i błędy w zarządzaniu placówką doprowadziły ją na skraj bankructwa. Kontrole wykazały, że w podobnej sytuacji są wszystkie z sześciu sprawdzonych przez Izbę instytucji leczących najtrudniejsze przypadki

Kolej w rozkładzie. Nieprawidłowości na ogromną skalę od lat gołym okiem widać po stanie polskich kolei. Smutna prawda, której od dawna domyślali się wszyscy pasażerowie pociągów w Polsce, wyszła na jaw, gdy kontrolerzy przyjrzeni się m.in. PKP, PLK. Finansowe skutki nieprawidłowości wyceniono w tej spółce na 165,3 mln zł. - NIK negatywnie oceniła działania PKP Polskie Linie Kolejowe S. A. w zakresie realizacji inwestycji infrastrukturalnych w okresie objętym kontrolą. Zarządca infrastruktury kolejowej, tj. PLK S. A., zbadane przez Izbę zadania wykonywał nieterminowo, niegospodarnie, nielegalnie i nierzetelnie - czytamy w sprawozdaniu.

11. RODZINY GEJOWSKIE POD LUPĄ

Badanie ankietowe na próbie 1,1 tys. osób i kilkadziesiąt pogłębionych wywiadów - tak będzie wyglądać największe w historii badanie związków, jakie tworzą w Polsce homo- i transseksualiści - zapowiada "Rzeczpospolita".

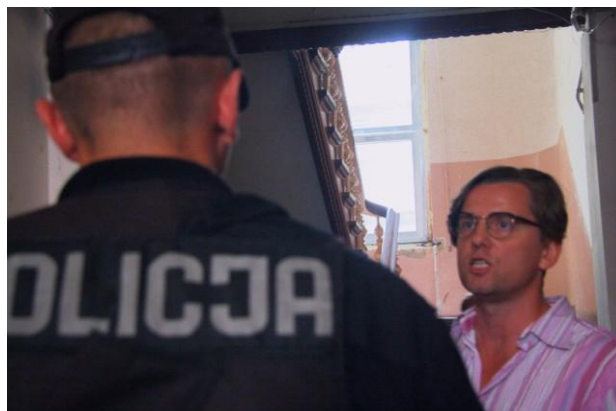
Twórcy projektu "Rodziny z wyboru" utrzymują, że badanie jest niezbędne, bo ten temat praktycznie nie został w Polsce przebadany. Przeciwnicy mówią jednak, że wyniki z góry są znane, a badanie ma służyć naciskowi na polityków debatujących nad związkami partnerskimi.

- W Polsce żyje ponad dwa miliony osób nieheteroseksualnych. Około połowa tworzy związki intymne. Wiele wychowuje dzieci. Jednak niewiele o nich wiadomo, bo jeśli ktoś już badał takie związki, to na niewielkiej próbie, przykładowo 30 osób - mówi dr hab. Joanna Mizielińska z Instytutu Psychologii Polskiej Akademii Nauk.

To ona stoi na czele zespołu, prowadzącego projekt. Formalnie jest on realizowany w Instytucie Psychologii PAN, choć w praktyce odbywa się za pieniądze z zagranicznego grantu. Pieniądze wyłożyła Europejska Rada ds. Badań Naukowych. Badanie ma potrwać do 2015 roku, a pierwsze wstępne wyniki mają być znane już za rok.

12. CZYSZCZENIE KAMIENIC W POZNANIU: JEDYNĄ ODPOWIEDZIĄ LECHOSŁAWA GAWROŃSKIEGO JEST AGRESJA

W maju minął rok od momentu pojawienia się czyścicieli w kamienicy przy ul. Stolarskiej 2 w Poznaniu. 26 czerwca odbyła się pierwsza rozprawa o stalking, czyli uporczywe nękanie. Pełnomocnik lokatorów niejednokrotnie podkreślała konieczność pociągnięcia do odpowiedzialności nie tylko czyścicieli, ale również zleceniodawców, którzy zapłacili za pozbycie się lokatorów w jak najkrótszym czasie. Dziś mija dokładnie rok i jeden dzień od momentu odcięcia lokatorom wody oraz gazu. Zimą spędzili w zabarykadowanej kamienicy, żyjąc w ciągłym strachu przed czyścicielami. Na dzień przed Wigilią Bożego Narodzenia nieznani sprawcy wdarli się do kamienicy, uszkadzając siekierami instalację elektryczną. Mieszkańcy od roku domagali się rozmów z właścicielami. Barykada kamienicy ma na celu nie tylko ochronę ich spokoju, ale też zmuszenie właścicieli do wzięcia odpowiedzialności za swoje działania i rozmów z mieszkańcami.



5 lipca 2013 r., o godz. 13 w kamienicy przy ul. Stolarskiej 2 pojawił się jeden z właścicieli, Lechosław Gawroński wraz z żoną. O swojej wizycie zawiadomili lokatorów wczoraj wieczorem, dzwoniąc do jednego z nich na prywatny numer telefonu. W końcu wydawało się, że nastąpi przełom i właściciele najzwyczajniej przeproszą lokatorów oraz podłączą media.

Lokatorzy, którzy po dramacie ostatniego roku nie mają zaufania do właścicieli, na spotkanie zaprosili również media oraz przedstawicielki Wielkopolskiego Stowarzyszenia Lokatorów.

Lokatorzy zadawali pytania odnośnie terminu podłączenia wody i gazu, usiłowali też dowiedzieć się dlaczego właściciel pojawił się dopiero po roku od zlecenia nękania lokatorów przez Fabrykę Mieszkań i Ziemi – dotychczasowe apele o wizytę były ignorowane bądź cynicznie komentowane. Lecz Lechosław Gawroński nie udzielił żadnej konkretnej odpowiedzi. Pytania lokatorów i obecność dziennikarza oraz przedstawicieli WSL spowodowały agresję słowną, a potem fizyczną. Reporter lokalnego dodatku Gazety Wyborczej został zaatakowany i uderzony w twarz przez Lechosława Gawrońskiego. Tylko dzięki interwencji jednego z lokatorów, który postrzymał właściciela po pierwszym uderzeniu, Piotr Żytnicki nie został pobity. Po roku życia w warunkach zagrażających zdrowiu mieszkańców kamienicy jedyną odpowiedzią właściciela jest agresja oraz tłumaczenie, że może robić wszystko, ponieważ jest to jego własność prywatna.

Sytuacja ta pokazała, że właściciele kamienicy nadal czują się bezkarni i nie poczuwają się do odpowiedzialności za zlecenie nękania lokatorów. Nie widzą nic złego w swoich metodach działania.

<http://www.rozbrat.org>

12. KSIĄŻKI



Maria Jarosz (red.), **Polskie bieguny. Społeczeństwo w czasach kryzysu**

Jaka jest dziś Polska? Polska wykazuje ostatnio wysoką, choć malejącą, dynamikę wzrostu PKB. Jeszcze wyższą, jeśli zmierzmy jej poziom za pomocą oenzetowskiego Indeksu HDI, łączącego trzy podstawowe wymiary życia: poziom dochodu, średnią długość życia i przeciętny poziom wykształcenia.

Gdybyśmy jednak wzięli też pod uwagę - a warto - stopień nierówności ekonomicznych i społecznych, to obraz naszego kraju rysowałby się znacznie gorzej. Działania rządu koncentrują się przede wszystkim na ochronie finansów publicznych - co jest poniekąd zrozumiałe w latach kryzysu - i przeciwdziałaniu spowolnieniu wzrostu gospodarczego. Kwestia, czy finanse publiczne, którym nie towarzyszy troska o ograniczenie nierówności materialnych i społecznych, będą "lekiem na całe zło", jest pytaniem otwartym. Zwłaszcza że - jak wynika z międzynarodowych badań problemu - wyższym nierównościom w społeczeństwie towarzyszą wyższe wskaźniki

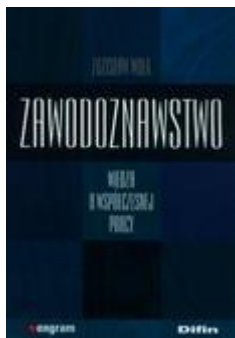
biedy i wykluczenia.

Na te pytania odpowiada niniejsza książka: "Polskie bieguny. Społeczeństwo w czasach kryzysu", będąca owocem pracy zespołu badawczego, grupującego socjologów, politologów i ekonomistów z Instytutu Studiów Politycznych PAN, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Centrum Europejskich Studiów Regionalnych i Lokalnych Uniwersytetu Warszawskiego, Katedry Socjologii Ekonomicznej Szkoły Głównej Handlowej.



Jerzy Kochan, **Socjalizm**

Zdewastowana przestrzeń publiczna i miotająca się w niej ? od chorobliwego neoliberalizmu do nacjonalistyczno-katolickich wizji represywnego państwa wyznaniowego ? świadomość obywatelska oddziałują niszcząco na racjonalną komunikację społeczną i kreują swoisty magiczny realizm walki politycznej ? nieczytelnej i paradoksalnej. Taki stan rzeczy jest szczególnie niebezpieczny dla lewej strony sceny politycznej. Prowadzi wręcz do jej nieobecności i przechwytywania treści politycznych tradycyjnie związanych z lewicą, przez skrajną prawicę. W tym też sensie odbudowa tradycyjnej, klasowo zorientowanej polityki lewicowej, mającej swoje piękne karty w historii Polski, leży nie tylko w interesie polskiej lewicy. Powinna nią być zainteresowana każda demokratycznie i realistycznie myśląca siła polityczna, zdająca sobie sprawę z tego, że zagrożenie faszyzującą skrajną prawicą nie skończyło się w historii Europy wraz z upadkiem Hitlera. Książka, którą przedstawiam, jest próbą zakreslenia pewnych fundamentalnych zasad teoretycznych rozumienia historii i okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu. Zawiera systematyczny wykład tych zagadnień z pozycji materializmu historycznego i w ramach szeroko rozumianej tradycji, odwołującej się do Kapitału Karola Marksa i Manifestu komunistycznego. W tym też znaczeniu jest próbą przybliżenia współczesnemu czytelnikowi tej tradycji, a jednocześnie realizacją zadania jej aktualizacji, a nawet eksperymentalnego, i czasem ryzykownego, wykorzystania do analizy różnych zagadnień postmodernistycznej rzeczywistości, swoistego matriksa dwudziestego pierwszego wieku. Jerzy Kochan (z Przedmowy) Zdaniem Kochana upadek realnego socjalizmu w istocie sprawie socjalizmu służy, gdyż zrywa jej związek z cywilizacyjnym zacofaniem, przywraca jej wymiar globalny w miejsce peryferyjnego i nadaje status uniwersalny w miejsce partykularnego. Europejska transformacja, kładąc bowiem kres podziałowi Europy, wskrzesiła po upływie stu lat ideę Socjalistycznych Stanów Zjednoczonych Europy, stworzyła też przesłanki redefinicji polskiej lewicowości, naznaczonej w czasach PRL-u stygmatem orientalizacji, identyfikowanej z poparciem dla totalitaryzmu i narodową zdradą. Według Kochana zwolennicy socjalizmu dysponują dziś o wiele mocniejszymi argumentami niż kiedykolwiek dotąd w historii, jako że w świecie kapitalistycznym zachodzą przemiany w kierunku uspołecznienia, centralizacji i planowania, które ujawniają historyczne granice tej formacji. Z recenzji wydawniczej Profesor Haliny Walentowicz (Instytut Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego) Jerzy Kochan ? profesor Uniwersytetu Szczecińskiego, doktor habilitowany, kierownik Zakładu Filozofii Kultury, absolwent historii i filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego. W swych zainteresowaniach badawczych koncentruje się na filozofii kultury, filozofii społecznej i filozofii polityki. Źródłem jego inspiracji jest zaś klasyczna filozofia niemiecka, twórczość Karola Marksa, szkoła frankfurcka, althusserowski marksizm strukturalistyczny i różnego rodzaju ruchy kontestacyjne i kontrkulturowe (m.in. sytuacjonizm, feminizm). Autor wielu prac poświęconych problematyce wolności, teorii klas społecznych, alterglobalizmu i krytyce kapitalizmu, w tym m. in. książek Wolność i interpelacja (2003), Życie codzienne w matriksie (2007), Studia z teorii klas społecznych (2011). Redaktor naczelny czasopisma filozoficznego Nowa krytyka (www.nowakrytyka.pl). Pisuje i publikuje wiersze



Zdzisław Wołk, **Zawodoznawstwo. Wiedza o współczesnej pracy**

Książka zawiera treści odnoszące się do aktualnych i najnowszych tendencji na współczesnym rynku pracy. Przedstawia problematykę środowiska pracy w całej złożoności.

Treścią podręcznika jest wiedza interdyscyplinarna z zakresu społecznego podziału pracy, na temat zawodów, ich specyfiki i dokonujących się w ich obrębie przemian, o rynku pracy, na temat rodzajów i organizacji zakładów pracy w gospodarce rynkowej. Czytelnik może zaznajomić się z usytuowaniem pracownika w środowisku pracy, cechami tego środowiska i ich znaczeniem dla wykonywanej pracy.

Spis treści

Wstęp

Rozdział pierwszy. Zawód jako następstwo społecznego podziału pracy

- 1.1. Zawód podstawową kategorią zawodoznawstwa
- 1.2. Praca zawodowa w dokumentach i materiałach
- 1.3. Charakterystyka pracowników i stanowisk pracy
- 1.4. W poszukiwaniu optymalnych form organizacji pracy firmy

Rozdział drugi. Człowiek w obliczu pracy zawodowej

- 2.1. Praca zawodowa jako szczególna forma działalności sprzyjająca rozwojowi człowieka
- 2.2. Niestadialność rozwoju zawodowego jako poprzemysłowy „znak czasu”
- 2.3. Człowiek jako podmiot w procesie pracy zawodowej
- 2.4. Niepowtarzalność sylwetek pracowniczych w XXI wieku

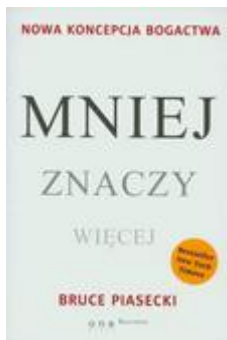
Rozdział trzeci. Praca zawodowa w warunkach poprzemysłowego społeczeństwa wiedzy

- 3.1. Niezbędność antropocentrycznego podejścia do pracy zawodowej
- 3.2. Negatywne strony pracy
- 3.3. Instytucje i formy wspierania realizacji kariery zawodowej

Rozdział czwarty. Zakład pracy w dobie poprzemysłowej

- 4.1. Zakład pracy jako tradycyjne miejsce wykonywania pracy zawodowej
- 4.2. Zakład pracy jako organizacja i środowisko
- 4.3. Relacje pracownicze

Zakończenie



Bruce Piasecki, **Mniej znaczy więcej. Nowa koncepcja bogactwa**

Droga do bogactwa wiedzie przez oszczędność i przedsiębiorczość”, zwykł mawiać Benjamin Franklin. Dziś, po ostatnich skandalach biznesowych i przekrętach finansowych wielu wpływowych ludzi i mnóstwo potężnych organizacji (od rządów do międzynarodowych korporacji) zadaje sobie pytanie o to, jak osiągnąć więcej za mniej. Szukają nowych wartości i powrotu do równowagi. Niestety, wiele z tego, czego nauczyliśmy się w biznesie o logice rozwoju rynków, w chwili obecnej jest po prostu przestarzałe. Poszukujemy więc nowych dróg, jednocześnie wracając do korzeni. Ta książka jest zarówno niezwykle lekcją historii, jak i futurystycznym manifestem. Porusza niewygodne tematy, które większość z nas wolałaby zamieść pod dywan. Jest intelektualnym wyzwaniem i pełną humoru przygodą. Przypatruje się bogactwu złożonych powiązań, łączących oszczędność i konkurencyjność oraz innowacyjność i dyplomację z bogactwem. W czasie tej podróży zobaczysz i zrozumiesz, jak można lepiej wykorzystywać osobiste i korporacyjne zasoby, by Twoja przyszłość na powrót stała się świetlista.

Oto książka, która w sposób inteligentny i rzeczowy wnosi wkład w literaturę na temat globalizacji, rozwoju produktu, zarządzania zmianą i ogólnego zarządzania, jak również dzieli się oryginalnymi przemyśleniami na temat rosnącej roli, jaką zagadnienia zrównoważonego rozwoju i energii odgrywają w konkurencyjności. Autor dzieli się z nami swoimi genialnymi w swojej prostocie pomysłami dotyczącymi sposobów zrównoważenia znaczenia pieniędzy, ludzi i zasad, a jego uwagi można zastosować zarówno na poziomie globalnym, jak i jednostkowym.

Spójrz na zasady konkurencyjnej oszczędności poprzez pryzmat:

- dynamiki społeczeństwa i biznesu w najbliższej przyszłości,
- osobistej zapobiegliwości,
- autentyzmu kierownictwa,
- trwałości (a nie jednorazowości) produktu,
- stabilności rynku w czasach globalizacji,
- czynników sprzyjających bezpieczeństwu kulturowemu,
- ciągłości biznesowej,
- reguł powstawania bogactwa.

Bruce Piasecki jest prezesem i założycielem AHC Group, firmy doradczej w dziedzinie zarządzania. Wraz ze swoimi pracownikami doradza firmom, jak konkurować za pomocą ceny, jakości oraz sposobów zaspokajania potrzeb społecznych. Niegdyś był ekspertem w niszowych sprawach ochrony środowiska, współpracującym z przedsiębiorstwami z listy „Fortune 500”; obecnie jest głównym rzecznikiem powszechnej strategii zrównoważonego rozwoju. Wykładał na uniwersytetach Cornell i Clarkson oraz w Rensselaer Polytechnic Institute, gdzie pracował na etacie i pełnił funkcję dyrektora do spraw programu studiów magisterskich. Piasecki ma tytuł doktora Uniwersytetu Cornell. Zdobył również nagrodę Cornell National Scholar.



Jacek Raciborski, **Obywatelstwo w perspektywie socjologicznej**

Obywatelstwo to temat coraz częściej podejmowany w debacie publicznej. W Polsce od lat narzekamy na jakość obywateli, utożsamiając obywatelstwo z uczestnictwem w wyborach. Tymczasem – jak pokazuje książka Jacka Raciborskiego – jest to zjawisko wieloaspektowe. Status obywatelski oznacza przynależność państwową jednostki, przypisany jej zestaw praw, wolności i obowiązków oraz uczestnictwo w życiu wspólnoty politycznej. Obywatelstwo współczesne to także bardzo silna tożsamość zbiorowa. Autor szczególną uwagę zwraca na kwestie związane z partycypacją wyborczą, kompetencją i tożsamością obywatelską, starając się wyjaśnić wyraźne w Polsce deficyty obywatelskości. Przeciwstawia się obiegu diagnozie śmiertelnego kryzysu państwa i w końcówce książki broni tezy: państwo współczesne jest potężne jak nigdy w dotychczasowej historii. A największym obrońcą państwa jest naród obywatelski.



Witold Wrzesień, **Krótka historia młodzieżowej subkulturowości**

Tematyka subkultur młodzieżowych, przynajmniej od momentu powstania kategorii młodzieży w połowie XX wieku, budziła zainteresowanie z jednej strony moralistów, pedagogów zafrasowanych dewiacyjnymi rolami przyjmowanymi przez młodych ludzi i ich nonkonformistyczną postawą, a z drugiej specjalistów od konsumpcji, którzy zaczęli w subkulturach widzieć doskonały rynek zbytu dla swoich produktów. Od lat 70. XX wieku praktycznie cała młodzież dzieliła się pomiędzy różne subkultury i choć dzisiaj obraz młodzieży wydaje się nie tak klarowny, poznanie historii ich subkulturowości nadal daje wgląd w postawy i zachowania młodych ludzi.

Prezentowany tekst jest próbą usystematyzowania dotychczasowej wiedzy o świecie młodzieżowych subkultur oraz przeglądem najważniejszych subkulturowych wydarzeń ostatnich kilkudziesięciu lat. Interesować mnie będzie subkulturowość jako cecha i kategoria analityczna, jej zróżnicowane wcielenia oraz miejsce, które zajmuje w konstruowanej przez młodzież rzeczywistości różnych czasów i przestrzeni. Moim zamierzeniem nie jest stworzenie encyklopedii subkultur młodzieżowych ani podręcznika akademickiego, chociaż zdaję sobie sprawę, że i takie funkcje prezentowana książka może pełnić. Zależy mi natomiast na refleksyjnym spojrzeniu wstecz, na przeszłość subkulturowej aktywności młodzieży, wyeksponowanie najistotniejszych jej cech, gdyż nie mogą się

oprzeć wrażeniu, że ten typ młodzieżowej wrażliwości zanika na naszych oczach, stając się bardziej historią kultury młodzieżowej niż jej teraźniejszością.

13. KONFERENCJE

- ✓ 18 września 2013, Rozwój podstawowych obszarów gospodarczych, Wydział Nauk Ekonomicznych w Ostrowi Mazowieckiej Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku
- ✓ **13-14 września** – 15 Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny, Uniwersytet Szczeciński.

program grup tematycznych: http://15zjazd.whus.pl/images/dokumenty/program_grupy.pdf

sesje plenarne i sympozja: http://15zjazd.whus.pl/images/dokumenty/program_sesje.pdf

XV Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny Co po kryzysie?  11-14 września 2013, Szczecin	Zapraszamy do udziału w obradach grupy tematycznej nr 19 JAKI ROZWÓJ W CZASIE KRYZYSU? ROZWIĄZANIA TRADYCYJNE KONTRA INNOWACJE 13.09. (piątek) 15:15 – 17:30, 17.45 - 20.00 sala 235 Galia Chimiak, dr (IFIS PAN) Zbigniew Galor, prof. nadzw. dr hab. (US) gchimiak@ifispan.waw.pl ; zbigniew.galor@gmail.com
SESJA 1 • Daniel Płatek, mgr, Marcin Starnawski mgr, <i>Kapitalizm, czyli systemowe tworzenie kryzysów i nierówności: analiza systemów- światów jako narzędzie refleksji nad marginalizacją i zmianą społeczną</i> • Piotr Sałustowicz, prof. nadzw. dr hab., <i>Rozwój, kryzys, wykluczenie a margines społeczny społeczeństw UE</i> • Barbara Gołyńska-Bittner, dr, <i>O bezdomności polskich migrantów zarobkowych w Europie czasu kryzysu</i> SESJA 2. Panel dyskusyjny: Czy kryzys myślenia o kryzysie? • Jerzy Chłopecki, prof. zw. dr hab., <i>Kryzys gospodarki czy ekonomii?</i> • Tadeusz Popławski, prof.nadzw.dr hab., <i>Wyzwania społeczne i gospodarcze w obliczu "dryfowania" peryferyjnego państwa</i> • Kazimierz Sowa,	

prof.zw.dr hab., *Kryzys a stosunki własności* • **Przemysław Wielgosz** (Redaktor naczelny *Le Monde Diplomatique* – edycja polska) *Kryzys globalizacji i globalizacja kryzysu*

SESJA 3

• **Aleksandra Bilewicz**, mgr, *Między filantropią a elitaryzmem – dylematy gospodarki społecznej na przykładzie kooperatyw spożywczych* • **Agata Urbanik**, mgr, *Zakurzona innowacja. Banki spółdzielcze w Polsce i ich niewykorzystany potencjał zmiany społecznej* • **Robert Bartłomiej**, mgr, *Kryzys zaufania jako czynnik mobilizujący uczestników konfliktu ekologicznego w mieście*

REFERATY WYŁOŻONE

• **Maciej Kokociński**, dr, *Wpływ kryzysu ekonomicznego na postrzeganie zjawiska przemocy domowej* • **Joanna Kuchta**, doktorantka, *Obraz współczesnego dłużnika polskiego* • **Kinga Lendzion**, dr, *Madagaskar - demokracja i liberalny kapitalizm a rozwój kraju* • **Tomasz Ugryn**, mgr, *Technologia społecznie zaangażowana*

14. Z KALENDARZA (GRUPY BADAWCZEJ MARGINES SPOŁECZNY POZNANIA)

- ✓ 25. czerwca Monika Brodziak, studentka socjologii WSNHiD, z sukcesem obroniła pracę magisterską pt. *Odbić się od dna. Studium włączenia społecznego – przypadek Janusza Smury*. Janusz Smura jest Koordynatorem Zespołu Badawczego ds Bezdomnych.
- ✓ 20.sierpnia, 9:30-11:30 – spotkanie robocze poświęcone strukturze i harmonogramowi opracowania publikacji końcowych wyników badania
- ✓ do 31. października 2013. składanie opracowań końcowych (skalin@up.poznan.pl)

15. POTRZEBUJEMY AWANTURY O ETYKĘ W MEDYCYNIE

Przeciętny lekarz albo nie zna Kodeksu Etyki Lekarskiej, albo się nim nie interesuje, bo Kodeks niczego nie wnosi do życia medycznego w Polsce. Jest naiwny i korporacyjnie egoistyczny. Dobry Kodeks dopiero trzeba napisać - mówi w wywiadzie dla miesięcznika Rynek Zdrowia prof. Jan Hartman, filozof, bioetyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego, publicysta. Jego krytyka Kodeksu Etyki Lekarskiej wywołała w środowisku medycznym ostrą reakcję.

Prezes Naczelnej Rady Lekarskiej napisał list do rektora UJ w sprawie pańskiej krytyki KEL. Jest oburzony jej formą. Czy władze uczelni zareagowały na list?

Prof. Jan Hartman: Uczelnia na razie nie zareagowała na list prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej. Jednak niezależnie od reakcji uczelni ciekawe jest to, że po ponad dwudziestu latach wolności można w Polsce rozpętać nagonkę na profesora, domagając się niedwuznacznie szykanowania go. Funkcjonariusz publiczny, którym niewątpliwie jest szef korporacji lekarskiej, prześladowa profesora - to daje do myślenia.

Osobiście nie czuję się zdyskredytowany przez prezesa NRL. Jego słowa nie wpłynęły na moje emocje czy poczucie honoru. Obserwuję to wszystko ze spokojem, jako komentator życia publicznego i człowiek zaangażowany w bioetykę, w tej chwili również zaangażowany w prace resortu zdrowia w roli doradcy merytorycznego, ponieważ jestem członkiem Zespołu ds. Etyki przy Ministerstwie Zdrowia.

Czas na to, aby i w Polsce skończyła się "era kodeksowa" w medycynie, a rozpoczęła era bioetyczna. Jesteśmy jakieś 40 lat do tyłu w stosunku do Zachodu, jeśli chodzi o budowanie kultury bioetycznej i społecznego nadzoru nad medycyną.

Dlaczego, pana zdaniem, samorząd lekarski tak stanowczo broni obowiązującego Kodeksu. Czy samorząd wyraża w tej kwestii opinię przeciętnego lekarza?

- Kodeks Etyki Lekarskiej jest z punktu widzenia władz Naczelnej Izby Lekarskiej aktem strzelistym. Uważają go za coś w rodzaju biblii i tarczy. Jest świętością, którą ustalają dla obrony swojego zawodu i godności swojego środowiska. Na każdą krytykę, niezależnie od jej treści, reagują histerycznie, jak na zamach na godność lekarską i autonomię korporacji.

Natomiast przeciętny lekarz albo nie zna Kodeksu, albo się nim nie interesuje, bo Kodeks niczego nie wnosi do życia medycznego w Polsce. Jest tak naiwny i korporacyjnie egoistyczny, że żadnego autorytetu nie ma i mieć nie może. Dobry Kodeks dopiero trzeba napisać. Zresztą nie dotyczy to tylko lekarzy, inne korporacje też mają złe kodeksy, ale zmieniają je pod wpływem krytyki.

Niedawno bardzo ostro, a nawet złośliwie krytykowałem Kodeks prokuratorów, w czasopiśmie dla prawników "Mida". Prokuratorzy zareagowali na moją krytykę zapraszając mnie do prac nad nowelizacją swojego Kodeksu. Skorzystałem z zaproszenia. Tamten Kodeks został znowelizowany i dość istotnie poprawiony. KEL również zostanie znowelizowany i poprawiony. Nie przeszkodzi temu zastraszanie mnie.

Gdyby miał pan w "pigułce" podać jakie błędy zawiera Kodeks i co należałoby w nim zmienić?

- W tym miejscu ograniczę się do oceny ogólnej. Otóż Kodeks jest źle zbudowany, chaotyczny, pełen nieszczerých, pokrętnych zwrotów, pustostów i bombastycznej retoryki. Unika trudnych problemów, a zajmuje się rzeczami z trzeciej setki problemów bioetycznych, jak (wysoko wątpliwe) prawo lekarza do informacji o zbliżającej się kontroli.

Najbardziej eksponowaną wartością Kodeksu jest powściągliwość w krytyce lekarzy i korporacji oraz związana z tym dyskrekcja. Cały podporządkowany jest budowaniu godności, a także prestiżu zawodu i to w oparciu o absurdalne założenie, że jawne i publiczne mówienie o nadużyciach i błędach osłabia zaufanie pacjentów do lekarzy.

Rynek Zdrowia (Anna Kaczmarek, Luiza Jakubiak) 27-06-2013,

16. EKSPERCI: CO PIĄTY CHORY NA RAKA TRACI SZANSE NA SKUTECZNE LECZENIE

30 tys. chorych, czyli co piąta osoba z chorobą nowotworową, co roku traci w Polsce szanse na skuteczne leczenie z powodu opóźnień w diagnostyce i leczeniu – mówili lekarze i przedstawiciele pacjentów na konferencji prasowej w Warszawie.

Wyliczenia przedstawił prezes Polskiej Koalicji Organizacji Pacjentów Onkologicznych Jacek Gugulski. Powiedział, że nie chodzi tylko o to, że nie wszystkie osoby korzystają z bezpłatnych badań przesiewowych jakie oferowane są w celu wczesnego wykrycia raka piersi, szyjki macicy czy jelita grubego.

- Wciąż nie w pełni dostępna jest specjalistyczna diagnostyka wykrytej już choroby nowotworowej, dzięki której można zastosować optymalny dla danego chorego schemat leczenia. Nawet o kilka miesięcy opóźnia to wdrożenie terapii, co może zmniejszyć szanse chorego na przeżycie - podkreślił prezes PKOPO.

Podał przykład, że na biopsję czerniaka, najgroźniejszego nowotworu skóry, trzeba czekać cztery miesiące. Dodał, że pacjenci nie rozumieją po co namawia się ludzi do wczesnego wykrywania nowotworów, skoro potem zbyt długo trzeba czekać na diagnostykę i terapię. Opóźnienia są wielomiesięczne.

Według Gugulskiego, w lepszej sytuacji są chorzy, którzy już zostali objęci opieką onkologiczną i regularnie kierowani są na konsultacje i badania. Konsultant krajowy w dziedzinie chirurgii klatki piersiowej prof. Tadeusz

Orłowski powiedział, że chorzy na raka płuca w pierwszych dwóch latach po wykryciu choroby i wdrożeniu leczenia co trzy miesiące muszą się zgłaszać na konsultacje, a potem – co pół roku.

- Chcemy stworzyć sieć ośrodków leczenia raka płuca, by pacjent szybko trafił na badania specjalistyczne i właściwą terapię – dodał specjalista, który kieruje kliniką chirurgii klatki piersiowej w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc. Instytut ten korzysta z diagnostyki oferowanej w innych placówkach i koordynuje leczenie poszczególnych chorych.

Wyjaśniając jak ważna jest diagnostyka specjalista podał przykład pozytonowej tomografii komputerowej (PET).

- Badanie to bardziej precyzyjne ujawnia zmiany w płucach, dzięki temu z większą pewnością można kwalifikować chorego na operację – podkreślił prof. Orłowski.

Przytoczył badania, z których wynika, że niepotrzebnie wykonano operacje u 41 proc. chorych z rakiem płuca, u których nie przeprowadzono wcześniej diagnostyki z użyciem PET. - Wynika to z tego, że inne techniki diagnostyczne nie są tak dokładne w wykrywaniu tego rodzaju zmian nowotworowych jak właśnie PET – powiedział.

Tłumaczył, że gdy nowotwór jest zbyt rozległy, operacja nie ma sensu, może nawet pogorszyć rokowania chorego. Nie mówiąc o tym, że niepotrzebnie zwiększa koszty leczenia.

Prof. Orłowski powiedział, że kiedyś dość powszechne było przekonanie, że rak boi się noża, z tego powodu wielu chorych obawiało się poddać operacji. Mówiono, że to dlatego, iż podczas zabiegu powietrze przenika do guza, co było nieporozumieniem. Dziś jest odwrotnie: chorzy domagają się operacji, bo wiedzą, że skalpel jest podstawową metodą skutecznego leczenia wielu nowotworów.

- Nie zawsze jednak operacja jest korzystna dla chorego, szczególnie wtedy, gdy zmiany są już zbyt rozległe. Choremu można wtedy bardziej zaszkodzić niż mu pomóc – powiedział prof. Orłowski.

Kierownik kliniki onkologii Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie prof. Cezary Szczylik podkreślił, że zbyt długie oczekiwanie na badania diagnostyczne dodatkowo opóźnia rozpoczęcie terapii. - W przypadku wykrytego już raka nerki przesunięcie leczenia o dwa miesiące może spowodować, że masa guza będzie nawet dwukrotnie większa. Szanse na wyleczenie chorego są wtedy znacznie mniejsze - dodał.

W Polsce każdego roku nowotwory wykrywa się u ponad 150 tys. osób. Jednocześnie zwiększa się liczba wszystkich chorych. Dr Joanna Didkowska z Krajowego Rejestru Nowotworów ocenia, że w kraju jest już prawie 400 tys. pacjentów onkologicznych, którzy żyją co najmniej 5 lat od wykrycia choroby.

U ludzi w średnim wieku choroba nowotworowa jest już najczęstszą przyczyną zgonów.

(RZ)

17. MOŻE ZABRAKNAĆ LEKARZY SPECJALISTÓW

Ministerstwo Zdrowia kończy konsultacje społeczne projektu rozporządzenia w sprawie limitu przyjęć na uczelnie medyczne. Może zabraknąć lekarzy.

Jak informuje "Rzeczpospolita", resort chce, aby w roku akademickim 2013/2014 studia lekarskie rozpoczęło 3165 studentów.

Samorząd lekarski alarmuje, że ta liczba jest zatrważająco niska. Nie pozwoli bowiem ani utrzymać obecnej liczby lekarzy, ani zapłacić luki pokoleniowej - czytamy w gazecie.

18. ZTM STRACIŁ PONAD 51 MLN ZŁ PRZEZ PASAŻERÓW "NA GAPĘ"

Koniec pobłażania dla pasażerów komunikacji miejskiej jeżdżących na gapę. Gapowicze są winni Zarządowi Transportu Miejskiego ponad 51 mln zł. Urzędnicy zamierzają sprzedać 4 mln zł długu firmie windykacyjnej, żeby odzyskać choć część pieniędzy. – Na koniec czerwca 2013 r w Krajowym Rejestrze Dłużników wpisanych jest już 72 tys. osób z tytułu niezapłacenia opłaty dodatkowej na rzecz ZTM – mówi Bartosz Trzebiatowski, rzecznik Zarządu Transportu Miejskiego. To jednak nie powodowało wpływu gotówki do kasy miejskiego przewoźnika. – Średni wskaźnik ściągальności długów przez ZTM w minionych 4 latach wynosi 37 procent – dodaje Trzebiatowski.

To za mało, więc urzędnicy postanowili powalczyć o należne im pieniądze. Zamierzają sprzedać firmie windykacyjnej 4 mln zł niezapłaconych długów gapowiczów z lat 2009–2010. – Uważamy, że do windykacji warto włączyć zewnętrzną, profesjonalną firmę, bo to poszerzy nasze możliwości. Połączenie procedury sprawnie działającej Sekcji Windykacji ZTM z częściową sprzedażą długów może być najlepszym sposobem na egzekwowanie należności za nieopłacone przejazdy – przyznaje Trzebiatowski.

Na razie nie wiadomo, jaką kwotę uda się w ten sposób odzyskać. – Poznamy ją dopiero po wyłonieniu firmy windykacyjnej i przeprowadzeniu z nią procedury windykacji należności – dodaje.

19. KSIĄDZ HANDLOWAŁ ŚMIERCIA!

Jak donosi Fakt, ksiądz Rafał P. z Częstochowy organizował mecze księży z raperami, stroił się w markowe ciuchy i nagrywał hip-hopowe płyty. Dwa lata temu został gwiazdą kalendarza. Biskupi pozwalali mu na wiele, bo miał nawracać hip-hopowców.

Ekscentryczny duchowny okazał się jednak dilerem narkotyków! Duchowny oskarżony jest o zakup 5 gramów kokainy wartej tysiąc złotych. Jak wpadł? Nazwisko księdza pojawiło się w śledztwie dotyczącym handlarzy narkotyków. eden z nich poszedł na współpracę z prokuraturą i wyspał księdza. Duchowny został zatrzymany podczas odpustu w swojej parafii.

– Przedstawiono mu jeden zarzut. Nabył 5 gramów środka odurzającego w postaci kokainy od innej osoby, płacąc jej tysiąc złotych, tym samym ułatwił użycie środka odurzającego innej osobie – mówi Tomasz Ozimek z Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

Jak się okazuje, kilka lat temu znajomy księdza Rafała zenił się i poprosił go o dostarczenie kokainy dla gości weselnych. Duchowny nie zastanawiał się ani chwili i spełnił szybko wolę pana młodego.

Ksiądz Rafał ma jednak na koncie więcej transakcji. Podczas przesłuchań, jak na spowiedzi, sam opowiedział śledczym ze szczegółami, że nie raz pośredniczył w obrocie narkotykami. Jak powiedział, spełniał wolę swoich znajomych.

Przed sądem ksiądz odmówił składania wyjaśnień. Kolejna jego rozprawa odbędzie się 5 sierpnia. Razem z duchownym na ławie oskarżonych zasiadają trzy inne osoby, które sprzedawały duchownemu kokainę.

20. PIĘĆ OSÓB ZATRZYMANO WS. HANDLU NARKOTYKAMI

Pięć osób podejrzanych o handel narkotykami, a także nielegalnym tytoniem i alkoholem zatrzymali funkcjonariusze CBŚ z Wielkopolski. Wśród zatrzymanych są dwaj studenci, którzy rozprowadzali narkotyki na jednej z poznańskich uczelni. Jak poinformował rzecznik wielkopolskiej policji Andrzej Borowiak, dwóch studentów z Poznania usłyszało zarzuty posiadania i handlu narkotykami w znacznych ilościach.

Pozostali podejrzani odpowiadzą za nielegalną produkcję i dystrybucję tytoniu oraz alkoholu. Borowiak podał, że pierwsze zatrzymania miały miejsce w marcu. Wówczas CBŚ ujęło dwóch studentów którzy mieli zajmować się handlem narkotykami na dużą skalę na jednej z poznańskich uczelni. U jednego z nich znaleziono narkotyki i przyrządy do ich porcjowania. Zatrzymanym studentom za przestępstwa narkotykowe grozi kara do 12 lat więzienia.

- Policjanci dowiedzieli się, że podejrzani o handel narkotykami mężczyźni mogli także zajmować się rozprowadzaniem towarów bez polskich znaków akcyzy. W połowie czerwca, wspólnie z funkcjonariuszami Służby Celnej natrafili na gospodarstwo rolne na terenie województwa zachodniopomorskiego, gdzie odkryli nielegalną fabrykę tytoniu – podał Borowiak.

Jak dodał, tam, na gorącym uczynku, zatrzymani zostali trzej mężczyźni w wieku od 25 do 35 lat. W pomieszczeniach fabryki funkcjonariusze znaleźli ponad 2,3 tony gotowej krajanki tytoniowej, 20 tys. sztuk papierosów, prawie 1200 kg suszu liści tytoniu, a także 2,7 tys. litrów spirytusu oraz 3 maszyny do krojenia liści tytoniu.

Na terenie posesji zabezpieczyli również dwa samochody dostawcze oraz gotówkę.

Wartość przejętych towarów akcyzowych oraz samochodów śledczy oszacowali na ponad 1,5 mln złotych. Ustalili także, że w wyniku przestępczego procederu Skarb Państwa został narażony na straty przynajmniej 2,1 mln zł.

Zatrzymanym mężczyznom za nielegalną produkcję towarów akcyzowych grozi do 3 lat więzienia.

(op)

21. WUJEK GWAŁCIŁ DZIECI. RODZICE O WSZYSTKIM WIEDZIELI!

12 lat więzienia grozi mężczyźnie, który przez 10 lat w jednej z wsi gminy Stare Kurowo (woj. lubuskie) wykorzystywał seksualnie pięcioro małoletnich dzieci swojego brata - poinformował rzecznik Prokuratury Okręgowej w Gorzowie Wlkp. Dariusz Domarecki.

Śledztwo w tej sprawie zakończył Prokurator Rejonowy w Strzelcach Krajeńskich, który skierował akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Gorzowie Wlkp. - Ofiarami wujka były trzy dziewczynki i dwóch chłopców. Mężczyzna, wykorzystując trudną sytuację materialną rodziny, w zamian za pieniądze w kwotach od 10 do 100 zł lub karty telefoniczne, zaspokajał swój popęd seksualny, nakazując dzieciom dotykać intymnych części swego ciała, a także sam dotykał ich narządów płciowych - powiedział rzecznik.

Biegli ustalili, że oskarżony wykorzystywał fakt, iż pokrzywdzone dzieci są upośledzone umysłowo. Z ustaleń śledztwa wynika, że miał też używać wobec nich przemocy i wielokrotnie doprowadzał je do odbycia stosunków płciowych.

Śledczy ustalili, że do patologicznych zachowań oskarżonego dochodziło najczęściej pod nieobecność rodziców pokrzywdzonych dzieci, w pokoju zajmowanym przez mężczyznę. Uzyskane pieniądze dzieci zatrzymywały lub przekazywały rodzicom, informując o źródle ich pochodzenia i okolicznościach, w których je otrzymały.

- Rodzice dzieci, wiedząc o skłonnościach mężczyzny, nie reagowali na jego zachowanie, nadal pozostawiali je pod jego opieką, ułatwiając mu tym samym dokonywanie kolejnych przestępstw o tym charakterze - powiedział Domarecki.

Wujek i częściowo matka dzieci przyznali się do zachowań, opisanych w zarzutach. Ojciec dzieci nie przyznał się do winy, lecz potwierdził, że dzieci mówiły mu o takim zachowaniu brata.

Główny oskarżony został tymczasowo aresztowany. Rodzice zostali oddani pod dozór policji, połączony z zakazem kontaktowania się z dziećmi.

Prokurator rozpoczął również postępowanie przed sądem rodzinnym, którego skutkiem jest decyzja o ograniczeniu oskarżonym rodzicom przysługującej im władzy nad dziećmi.



22. WIERSZE MARYCHA Z CHWALISZEWA



Płacz dziecka

Śmietnik
Kobieta grzebie w
Śmieciach, - cuchną
Szuka surowców

Znajduje jedzenie
Wyciera papierem
Podaje dziecku
Przestaje płakać

Uśmiecha się
Że ma jedzenie
Smutne dzieciństwo
Urok miasta

Pędzące samochody
Neony kolorowe-światła
Bogactwo, luksus
Nędza – dzieci ulicy

Zepchani do rynsztoku
W obłudzie władzy
Zakłamanie wzrostu
Ekonomicznego mirażu

Marian Karwacki , Poznań 16 lipca 2011 r.

23. POZA MARGINESEM?

• Poznań: protest przeciw prof. Baumanowi

Narodowcy znów protestowali w związku z wykładem prof. Zygmunta Baumana. Tym razem w Poznaniu - informuje Radio Merkury. W przeciwieństwie do sytuacji z Wrocławia, manifestacja przebiegła spokojnie. Do spotkania działaczy Młodzieży Wszechpolskiej z Zygmuntem Baumanem doszło przed Centrum Kultury Zamek, gdy profesor opuszczał salę wykładową.

Protestujący rozwinęli kilkunastometrowy transparent z pytaniem: "Kulturalne święto, czy promocja komunisty z KBW". Jak tłumaczył przedstawiciel Młodzieży Wszechpolskiej, protestujący "nie chcą finansowania występów prof. Baumana ze środków publicznych". Działacze Młodzieży Wszechpolskiej wylegitymowali policjanci. (...)



Prof. Zygmunt Bauman, fot. Mieczysław Michalak/Agencja Gazeta

Zygmunt Bauman urodził się w 1925 r. w Poznaniu w rodzinie polsko-żydowskiej. Wojnę spędził w ZSRR. Wstąpił do armii kościuszkowskiej, z którą przeszedł szlak bojowy do Berlina, pracując w pionie oświatowo-politycznym. W 1945 r. trafił do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, gdzie pracował do 1953 roku. Po odejściu z KBW Bauman skończył studia i został pracownikiem wydziału socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Stamtąd w marcu 1968 r., z powodu antysemickiej nagonki, został usunięty i wyemigrował z Polski.

Prof. Bauman jest jednym z twórców koncepcji postmodernizmu. Jest też autorem wielu tekstów poświęconych ponowoczesnym koncepcjom kultury i znaczeniu sztuki. Był pierwszym redaktorem naczelnym "Studiów Socjologicznych". W latach 1969-1971 był wykładowcą w Tel Awiwie i Hajfie. W 1971 roku wyjechał do Anglii, gdzie do 1990 roku kierował Katedrą Socjologii Uniwersytetu w Leeds. Wykładał także m.in. na uniwersytetach w Canberze, Kopenhadze oraz Berkeley i Yale.

Do najważniejszych jego prac należy wydana w 1989 r. "Nowoczesność i Zagłada", za którą otrzymał Europejską Nagrodę Amalfi, a w 1998 r. prestiżową nagrodę im. Theodora W. Adorno. Inne książki Baumana to m.in.: "Europa - niedokończona przygoda", "Płynna nowoczesność", "Wspólnota. W poszukiwaniu bezpieczeństwa w niepewnym świecie", "Życie na przemiast", "Płynny lęk".

(Radio Merkury/PAP/Onet, SG, PG)

• Ofiary śmieciowej rewolucji

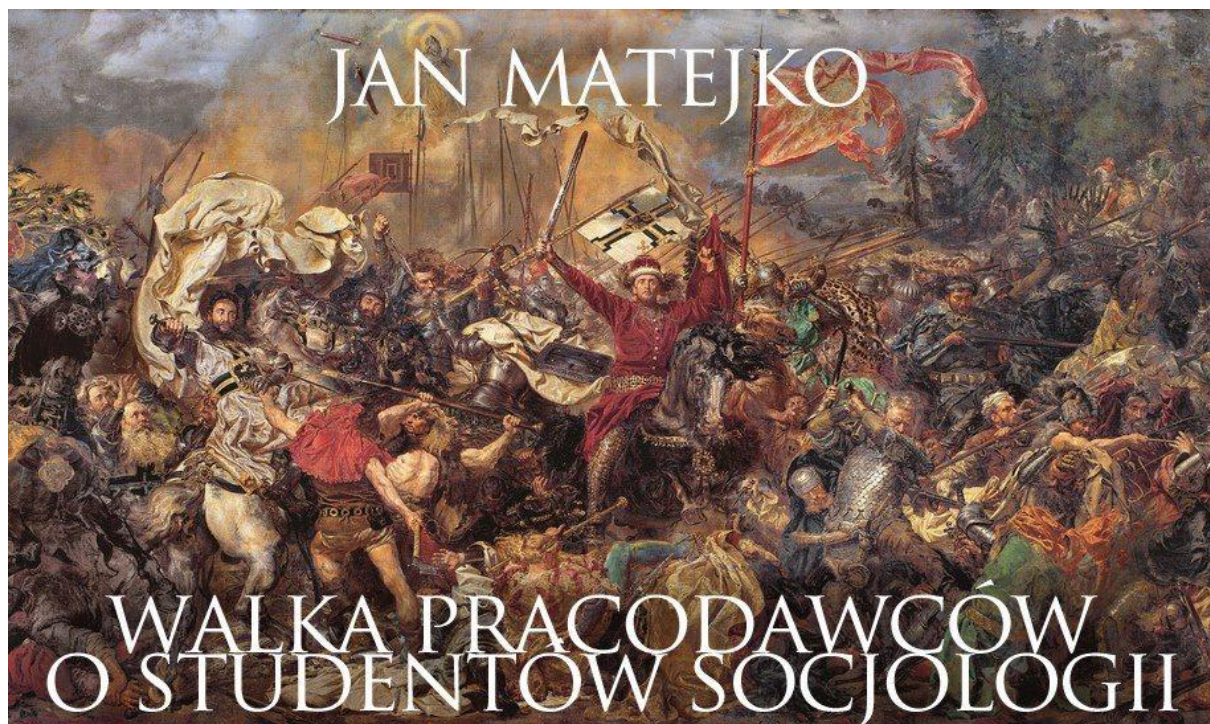
Od niedawna w kraju działa nowy system gospodarowania odpadami. Działa lub działać powinien, bo jak się okazało, nie wszystkie gminy poradziły sobie z wprowadzeniem nowego systemu. Gdzieśgdzie dochodzi do absurdów. Kilka dni wystarczyło, by niektóre samorządy przekonały się, że firmy wywozowe nie radzą sobie z nowymi obowiązkami. Posypały się już kary i rozwiązano pierwsze umowy. Pan Andrzej jest współwłaścicielem jednej z kamienic przy ul. Rzgowskiej w łódzkiej dzielnicy Górna. Do końca czerwca śmieci z jego nieruchomości sprawnie i terminowo wywoziła firma Remondis. Pod koniec miesiąca niespodziewanie odpady spod kamienicy zabrano...wraz z pojemnikami. Wszystko dlatego, że od 1 lipca dzielnicę pana Andrzeja obsługiwać miało już Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania.

- Teraz niczego od nikogo nie można się dowiedzieć. Dodzwonienie się do MPO graniczy z cudem. Ta sztuka udała mi się tylko raz. Usłyszałem wtedy, że jako zarządca nieruchomości mam obowiązek zaopatrzyć ją w pojemniki na śmieci, ale MPO wstrzymała ich sprzedaż. Koszy trzeba szukać w firmach, które przegrały przetargi i wynoszą się z łódzkiego rynku. Takie firmy są w... Gdańsku lub Częstochowie.

W Łodzi z dnia na dzień zaczęło brakować koszy. Ceny poszybowały. - Sięgnęły nawet tysiąca złotych za kosz – denerwuje się nasz rozmówca. (...) Na ul. Rzgowskiej budynek należący do pana Andrzeja nie jest wyjątkiem. - Worki piętrzą się wzdłuż niemal wszystkich nieruchomości. Można się poczuć jak w Neapolu – przekonuje łódzki kamienicznik.

To jednak nie koniec kłopotów. Pracownicy MPO podjeżdżając pod nieruchomość pana Andrzeja, ostrzegają go, że śmieci odbierają w drodze wyjątku, bo „wciąż nie podpisał umowy”. Straszą też, że egzekwowaniem porządku wokół budynku zajmie się policja. Nie wiadomo jednak o jaką umowę chodzi, ani jak właściciel ma wywiązać się ze swoich obowiązków.





© W biuletynie wykorzystano m.in. materiały internetowe, m.in. z Portalu Samorządowego, Onetu, newsletterów księgarni internetowych.